

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:

BERLIN W., Schölerstrasse 57.

Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW 7, nr. 4203

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom GS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 1.85 mk.

Wysyłka pod opaską w Niemczech 2.75 mk. miesięcznie.

Abonament w agencjach 1.85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:

— Za 1 milimetr okładowy 10 fenigów. —

Rok XXXII

Niedziela, 18-go marca 1928

Nr. 65

O przerwaniu sowiecko-niemieckich rokowań handlowych.

Berlin. (WTB). Czwartkową uchwałą rządu Rzeszy przerwane zostały sowiecko-niemieckie rokowania handlowe na skutek aresztowania przez Sowiety sześciu inżynierów i techników niemieckich, zatrudnionych w rosyjskim górnictwie węglowym.

Cała prasa niemiecka z wyjątkiem komunistycznej pochwała powyższą uchwałę rządu Rzeszy.

Wszystkie poważne dzienniki berlińskie są zgodne w stwierdzeniu, że aresztowanie przez Sowiety sześciu obywateli niemieckich, czynnych przy gospodarczej odbudowie Rosji, pociągnąć musi za sobą oziębienie stosunków niemiecko-rosyjskich, o ile władze sowieckie natychmiast nie zgodzą się na publiczne ujawnienie prawdziwych powodów aresztowania i na przyznanie aresztowanym zachodnio-europejskich praw przysługujących posądzonym.

Przeciw plotkom o przerwie w rokowaniach polsko-niemieckich.

Berlin. (PAT). Redakcja „Berliner Tageblattu” zamieszcza wiadomość, w której na podstawie informacji, pochodzących z kół urzędowych, zaprzecza doniesieniom niektórych pism, jakoby rząd niemiecki uchwalił nie prowadzić rokowań handlowych z Polską i stwierdza, że wiadomość ta była całkowicie nieścisła.

Przeciwnie można przyjąć za pewne, że podjęcie rokowań nastąpi w krótkim czasie. Poseł w Warszawie Rauscher, który bawił w Berlinie dla złożenia sprawozdania, odjechał w piątek do Warszawy dla odbycia rozmów z Ministrem Zaleskim.

Proces prasowy przeciw „Katolikowi” bytomskiemu

Bytom. (wiad. wł.) Przed izbą karną sądu bytomskiego odbył się w piątek przed południem proces przeciw byłemu redaktorowi odpowiedzialnemu „Katolika”, p. Antoniemu Grzegorzce, o zniewagę władzy państwowej artykułem „Walka z wdowami i sierotami”, który ukazał się był w numerach 246 i 247 „Katolika Codziennego” z dn. 26 i 27 października 1926 r. Proces odbywał się w drugiej instancji na podstawie

odwołania prokuratorskiego od wyroku pierwszej instancji, który był uwolnił p. Grzegorzka od winy i kary. Oskarżonego bronił adwokat i notariusz z Bytomia, p. dr. Skowronek.

Sąd wydał wyrok skazujący p. Grzegorzka na tydzień aresztu z całkowitem policzeniem na poczet kary odbytego swego czasu aresztu śledczego.

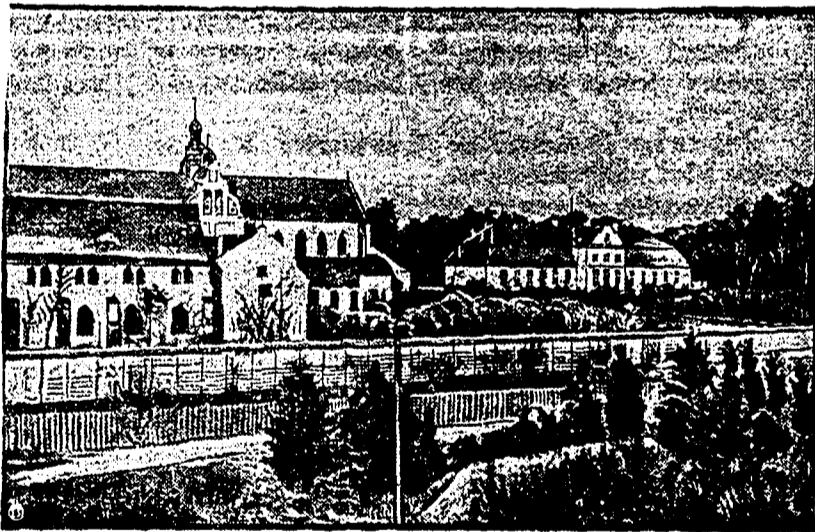
P. Grzegorzek od wyroku tego założy rewizję do Sądu Najwyższego.

750-letni jubileusz klasztoru w Oliwie.

W niedzielę 18 marca obchodzi klasztor i kościół w Oliwie pod Gdańskiem 750-letni jubileusz swego założenia. Opatctwo oliwskie ufundował książę pomorski Sambor I i 18 marca roku 1178 osadził w nim OO. Cystersów. Pierwotny kościół klasztorny pocysterski przetrwał wszelkie burze dziejowe i po utworzeniu Wolnego Miasta Gdańska stał się kościołem katedralnym biskupstwa gdańskiego, założonego w roku 1925.

W murach opatctwa oliwskiego został 3 maja 1660 zawarty i podpisany pokój pomiędzy Polską a Szwecją, po kilkuletnich krwawych zmaganiach wojennych, które tak świetnie opisuje Henryk Sienkiewicz w „Potopie”.

Rycina nasza przedstawia w frontowym widoku poklasztorny kościół cysterski, teraz katedrę biskupa gdańskiego, poza kościołem widać klasztor, a opodal zamek królewski.



Widok z przodu kościoła i klasztoru w Oliwie.

Oburzenie nacjonalistów niemieckich.

Berlin. (Pat.) Nacjonalistyczna prasa berlińska omawia z oburzeniem wczorajsze przemówienie posła Baczewskiego w sejmie pruskim, nazywając bezczelnością porównanie położenia mniejszości narodowych w Niemczech z położeniem Niemców tyrolskich.

Landbund a rząd pruski.

Berlin. (Pat.) Premier pruski Brauns odmówił przyjęcia delegacji Landbundu pomorskiego, odpowiadając delegacji, że rząd pruski zna dostatecznie ciężkie położenie rolnictwa niemieckiego i ze względów na niewłaściwą i nierzeczową propagandę Landbundu prowadzoną przeciwko rządowi pruskiemu, musi odmówić przyjęcia delegacji.

Zmiana polskiej placówki w Niemczech.

Szczecin. (wiad. wł.) Istniejący w Szczecinie Wicekonsulat Rzeczypospolitej Polskiej przemianowany został z dniem 1 kwietnia rb. na Konsulat.

Kierownikiem placówki szczecińskiej jest p. Jerzy Lechowski, dobrze zasłużony urzędnik polskiej służby zagranicznej.

Handlowe rokowania niemiecko-litewskie.

Berlin. (PAT). Jak donosi prasa berlińska, rokowania handlowe niemiecko-litewskie mają być podjęte w drugiej połowie marca.

Biskupi polscy u Ojca Świętego.

Rzym. (Pat.) Ojciec Święty przyjął dzisiaj na posłuchaniu biskupów przemyskiego — księdza Nowaka i tarnowskiego — księdza Walego.

Od domu do domu...

Powoli przechodzi dzień za dniem, przybliżając nas do terminu parlamentarnych wyborów w Rzeszy. Wszyscy odczuwamy to doskonale. Gdzie się tylko obrócić, wszystkie partie niemieckie agitują zawzięcie, agitują i wśród nas — Polaków, mydląc nam po staremu oczy. Czas pomyśleć i u nas o tej pracy agitacyjnej, abyśmy się do niej nie zabrali zapóźno.

Kierunek naszej roboty jest przecie jasny. Kto jest Polakiem, kto się takim urodził i pragnie takim umrzeć, ten nie ma w czasie nadchodzących wyborów Innej drogi, jak oddanie swego głosu na listę polską. Jeśli wśród Niemców panuje rozbięcie partyjne na szereg większych i mniejszych partyjek, wśród nas tego rozbięcia być nie powinno. Kierunek też naszej agitacji przedwyborczej jest jeden — pozyskać jaknajwięcej naszych mniej uświadomionych rodaków dla jednej, solidarnej listy polskiej.

Uświadomiony narodowo powinien oświecać mniej uświadomionego. Silny charakterem — wahać się i słabego. Bez niepotrzebnego rozgłosu, bez krzyku i ciszy agitację tę należy już rozpocząć i coraz usilniej wzmacniać. Z ust do ust powinno iść hasło połączenia wszystkich naszych wysiłków w obecnej akcji wyborczej i doprowadzenia jej naprawdę do zwycięstwa. Nikt z nas na żadną inną listę głosować nie może, prócz na listę polską. Takie ślubowanie winniśmy sobie już dziś składać. Powinniśmy się dalej wzajem co pewien czas kontrolować, czy jakaś obca agitacja niemiecka, nie wydarła nam kogoś z naszych szeregów.

Tak oto — po sąsiedzku — musimy już dziś rozpocząć agitację wyborczą w drodze wzajemnego odwiedzania się i rozszerzania koła tych, którzy z zupełną pewnością w dniu wyborów oddadzą swe głosy na listę polską.

Tak agitacja, w której biorą udział nie agitatorzy tylko, ale całe uświadomione społeczeństwo, posiada w akcji wyborczej niezmiernie ważne znaczenie. Jeśli bowiem jest dobrze przeprowadzona, jeśli przyszedli wyborcy już przedtem w zaufaniu i spokoju postanowili między sobą, co czynić mają, wówczas, ci, którzy przychodzą w czasie ostatnich dni przed wyborami, zastają już grunt przygotowany zasadniczo do pracy. Kończą oni tylko to, co już przedtem, w ciągu długich tygodni zostało przygotowane przez najważniejszą agitację domową, wzajemną, sąsiedzką.

Na tę ostatnią chwilę liczyć przecież nie możemy. I dlatego nie odlagamy się w spełnieniu swego obowiązku. Idźmy do swych sąsiadów-Polaków, do swych dalszych i bliższych znajomych i przyjaciół-Polaków i mówmy im śmiało: w zbliżających się wyborach będziesz głosował tylko na listę polską. Wszelkie inne listy bowiem są listami obcemi, nawet wrogimi bez względu na to, czy są to listy centrowe, socjalistyczne, komunistyczne, czy nacjonalistyczne lub inne.

I tych słów parę powtarzaj każdemu rodakowi nie raz nie dwa, lecz załdzie tego potrzeba i sto razy. Tę agitację od domu do domu, od izby do izby, od zagrody do zagrody — cichą i spokojną przygotowujemy taki rezultat wyborów, któryby godnie świadczył o żywotności i moralnej sile społeczności polskiej w Niemczech.

Wiadomości polityczne

Kłopoty z orderami afgańskimi.

Berlin. (WTB.) Król afgański — według prasy berlińskiej — polecił wręczyć wybitnym politykom niemieckim, m. i. prezydentowi Hindenburgowi i kanclerzowi Marxowi, po orderze afgańskim i po szkarlatnym płaszczu jedwabnym, darowanie którego oznacza jednocześnie nadanie tytułu księcia afgańskiego. Tak prezydent Hindenburg jak kanclerz Marx przejęli order i odznaczenia.

Wiadomość powyższa wywołać musi żywe zdziwienie, bowiem wejmarska konstytucja niemiecka zabrania obywatelom niemieckim przyjmowanie jakichkolwiek orderów i odznaczeń.

Berlin. (PAT.) Pogłoski o tem, że poseł afgański po wyjeździe króla afgańskiego wręczył prezydentowi Hindenburgowi i kanclerzowi Marxowi wysokie ordery afgańskie, których przyjęcie zabrania konstytucja niemiecka, potwierdzają się. Udekorowania orderem afgańskim odmówił tylko prezydent parlamentu Loebe, powołując się na konstytucję. Otoczenie prezydenta Hindenburga i kanclerza Marxa znalazło z tej trudnej sytuacji wyjście, uznając order jako odznaki pamiątkowe, które wolno jest przyjmować.

O uregulowanie Odry.

Berlin. (WTB.) Rolnicza ludność Śląska Opolskiego rok rocznie narażona jest na straty z powodu wylewów Odry. Rząd pruski przeznaczył obecnie 3920 000 mk. na poczynienie najkonieczniejszych prac regulujących bieg górnej i środkowej Odry.

Wybory parlamentarne a wybory bawarskie

Monachium. (WTB.) Sejm i rząd bawarski postanowili sejmowe obwodowe i powiatowe wybory bawarskie odbyć razem z wyborami do parlamentu Rzeszy, czyli prawdopodobnie w drugiej połowie maja rb.

Landbund a Śląska Izba Rolnicza.

Opole. (WTB.) Przewodniczący Śląskiej Izby Rolniczej w dłuższym artykule odpiera zarzuty stawiane Izbie z strony wicewódców landbundowych, zwolowanych w ostatnim czasie na Śląsku Opolskim, i ostrzega rolników Śląska Opolskiego przed nieuczciwą akcją Landbundu.

Z obrad komisji rozbrojeniowej.

Genewa. (Pat.) Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zajmowała się na piątkowym popołudniowym posiedzeniu, odbytym pod przewodnictwem Loudona, sprawozdaniem o pracach komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa. Delegat rosyjski Litwinow, wywołał, że droga, po której poszedł komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa a mianowicie zawieranie układów w sprawie rozjemstwa i bezpieczeństwa, nie jest drogą właściwą i nie może stać się przygotowaniem do rozbrojenia. Podobne układy są niebezpieczne. Mogą one bowiem w pewnych warunkach doprowadzić do układu wojskowego, podobnego do tych, jakie zawierane były przed wojną światową. W końcu Litwinow oświadczył, że prawdziwym bezpieczeństwem może być jedynie całkowite i spieszne rozbrojenie.

ALEKSANDRA RUDZIANKA

Tajemnica Wawrzyńca

(Powieść obyczajowo-ludowa.)

18) —o— (Ciąg dalszy).

Wawrzyńcowi tymczasem dziękowała rodzina bardzo serdecznie; wszyscy zrozumieli, że Opatrzność Boska wybrała sobie biednego służącego za narzędzie i że bez niego, córeczka hrabiny, byłaby niezawodnie zgineła. Takiej przysługi nie można pieniędzmi wynagrodzić, bo życia kupić nie można. Stary generał wybrał się jeszcze tego samego dnia do Benedyktowej, by jej osobiście pogratulować tak dobrego syna. Biedna kobieta była uszczęśliwiona.

Jej trzy córeczki przyglądały się generałowi z ciekawością; dwie starsze oniesmielone nie wyrzekły ani słowa, zato mała Józinka rozgadała się na dobre. Od niej też dowiedział się generał o biedzie i głodzie w tej ucziwej rodzinie. Benedyktowa również musiała generałowi wszystkie swoje strapienia opowiedzieć a on obiecał jej prędką pomoc. Wawrzyńiec miał dostać podwyższoną płacę na czterdzieści franków; w ten sposób będzie mógł prędkiej wszystkich wierzycieli spłacić. Przy pożegnaniu dał generał każdej dziewczynce dwadzieścia franków w podarunku. Biedna matka płakała z radości, bo przecież ta suma przedstawiała mały majątek dla niej. Będzie mogła spokojnie spać, bez obawy; nikt jej nie wyrzuci z chaty rodzinnej. Wręcz przeciwnie; wszystko się zmieni ku lepszemu.

Generał już miał odchodzić, kiedy Józinka się go zapytała, czyby nie mogła kupić za swoją złotówkę pajaca i piernika, który jest na wystawie u piekarza i który jej się od dawna podobał.

— Dostaniesz twego pajaca — rzekł generał, ubawiony dzieckiem — i będziesz go miała bez uszczerpkowania twej monety.

Tajemnica broń.

Hamburg. (WTB.) Pruska policja w miejscowości Harstedt obłożyła aresztem 10 karabinów maszynowych, granaty ręczne i karabiny zwykłe, które wykryła z okazji odbytej rewizji domowej. Dwie osoby zostały aresztowane.

Francuskie dokumenty wojenne.

Paryż. (WTB.) Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło podać do publicznej wiadomości wszystkie swoje dokumenty, mające związek z wojną światową. Dokumenty te obejmować będą czas od 1871 do 1914 r.

O potępienie wojny.

Londyn. (WTB.) Anglia postanowiła w zasadzie przyjąć proponowany przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej pakt potępiający wojnę. Anglia odbywa obecnie konferencje z swymi koloniami, mające na celu znalezienia formuły, któraby umożliwiła Anglii przyjęcie paktu amerykańskiego, mimo, że Anglia jest członkiem Ligi Narodów. Projekt amerykański wogóle potępia wojnę zapałną, uznając w niektórych wypadkach konieczność wojny odpornej.

Bunt w marynarce angielskiej?

Londyn. (WTB.) W nocy z czwartku na piątek rozszła się po Londynie wiadomość o rzekomym buncie oficerów angielskiej floty śródziemnomorskiej, która z wyspy Malty udać się miała do Gibraltaru. Według dotychczasowych pogłosek dwóch wyższych oficerów z statku wojennego „Royal Oak”, kapitan Dewar i komandant Daniel mieli wypowiedzieć posłuszeństwo kontradmirałowi Collardowi, dowódcy angielskiej floty śródziemnomorskiej. Oba oficerowie przybyli do Londynu. Admiralicja angielska tak ich jak kontradmirała Collarda zawiesiła w czynnościach aż do ukończenia śledztwa natychmiast wdrożonego w tej sprawie.

Sprzysiężenie w Afganistanie.

Londyn. (WTB.) W państwie afgańskim, którego król objeżdża obecnie stolice europejskie wykryto podobno groźne sprzysiężenie skierowane przeciw jego rządowi. Król afgański znajduje się w Londynie, dokąd przybył z Berlina. Na skutek wiadomości o sprzysiężeniu król postanowił podobno przerwać swą podróż europejską, która m. i. prowadzić miała przez Warszawę do Moskwy, i wrócić albo bezpośrednio do Afganistanu albo udać się tamdotąd przez Amerykę i Japonię.

Napad na karawany automobilowe.

Londyn. (WTB.) W pustyni syryjskiej zostały dwie arabskie karawany automobilowe napadnięte przez bandytów, którzy obrabowali podróżnych, raniąc poważnie jednego Armeńczyka. Bandyci posługiwali się wielkim samochodem ciężarowym.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

Ateny. (WTB.) Grecja nawiedzona została trzęsieniem ziemi. Trzęsienie ziemi miało miejsce w okolicy greckiego miasta Koryntu.

Poszedł z dziewczynką do piekarza i włożył jej w ramiona dużego pajaca, który budził ogólny podziw i zazdrość.

Niebawem dowiedział się Wawrzyńiec o całym zajściu i był nader ucieszony.

Wieczorem, gdy zapuszczał okna w buduaru hrabiny, ona sama weszła do pokoju, zmęczona całym dniem. Już wobec wszystkich podziękowała serdecznie Wawrzyńcowi, teraz jednak, jeszcze raz chciała z nim pomówić, jeszcze raz mu wyrazić wdzięczność.

— Wawrzyńcze — rzekła łagodnie — bez ciebie nie miałabym już dziecka.

— Oh, pani! Cóżby się było ze mnie stało bez pani! Nie zapomniałem, com winien, i na Boga, nigdy nie zapomnę.

— Ja również nie zapomnę, cożeś mi dziś wyświadczył.

— Niech hrabina tak nie mówi, przecież chętnie oddał życie swoje dla pani.

— Jesteś dobry.

— Zawdzięczam pani więcej niż życie, zawdzięczam pani więcej niż życie mojej ukochanej matki. Byłaby umarła... Zamiast tego, wszystko się u nas jak najlepiej układa.

Biedny chłopak był bardzo głęboko wzruszony; w głosie drgały mu łzy. Było tego za dużo dla matki, której uratowano jedyne dziecko. Wyciągnęła rękę do swego służącego i rzekła mu z głębi duszy: — Dziękuję!

Wawrzyńiec wrócił do swej Izdebki, z sercem przepelnionem wdzięcznością, i zamiast się położyć spać, wyjął z portfelu list Maryni i ucałował go z uznaniem. Sam widok kosztownej koperty budził w jego duszy silne wspomnienia nieszczęsnej chwili, w której się zaczął staczać po drodze występku. Mała Marynia go zatrzymała od upadku; jej niewinność słu-

Walka z komunistami w Japonii.

Tokio. (PAT.) „Unitet Press“ donosi: Około tysiąca komunistów zostało aresztowanych przez policję w 35 powiatach. Podejrzani są oni o uprawianie propagandy przeciwko cesarzowi oraz o to, że pieniądze na agitację przy ostatnich wyborach otrzymywali z Moskwy.

Nowe ofiary lotu europejsko-amerykańskiego

Nowy Jork. (WTB.) Lotnik angielski Hinchcliff we wtorek wyleciał w towarzystwie lotnika drugiego i córki znanego przemysłowca angielskiego z Londynu, by dokonać przelotu z Europy do Ameryki. Dotychczas nie wylądował w Ameryce. Powszechnie wobec tego przypuszczają, że i on wraz z towarzyszami zginął po drodze, powiększając szereg ofiar, spowodowanych podobnymi próbami w roku zeszłym.

Waszyngton. (PAT.) Sekretarz stanu Kellog zawiadomił telegraficznie ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie, że marynarka amerykańska udzieli wszelkiej pomocy przy poszukiwaniu zwinionych lotników. Kellog zaznacza przytem, iż w Stanach Zjednoczonych panuje głębokie zaniepokojenie losom lotników.

Eksplozja trzech fabryk prochu.

Nowy Jork. (WTB.) Niedaleko Nowego Jorku wyleciały w piątek rano trzy fabryki prochu w powietrze. Jakby cudem poniosły śmierć jedynie cztery osoby.

Zderzenie dwóch samolotów.

San Diego. (WTB.) W Ameryce nad lotniskiem Mahoney zderzyły się w piątek dwa samoloty wojskowe. Oba aparaty runęły na ziemię, zabijając na miejscu znajdujących się w nich czterech lotników.

Hinduski kongres narodowy uchwalił wolność zmiany religii.

Ważna dla katolików jest uchwała narodowego kongresu hinduskiego, powzięta podczas 42 sesji w Madrasie, w czasie świąt Bożego Narodzenia. Rezolucja ta zezwala na nawracanie tak masowe, jak i pojedynczych ludzi drogą perswazji. Dla misjonarzy ma to niezmiernie doniosłe znaczenie.

W zebraniach Kongresu brało udział około 20 tysięcy osób. Chodziło o usunięcie powodu do antagonizmu pomiędzy hindusami i mahometanami. Uchwała ta brzmi:

„Kongres pan-indyjski postanawia, że każda pojedyncza osoba, czy też zrzeczenie, ma prawo nawracać, albo też namawiać do powrotu do wyznawanej przedtem religii, już to drogą przedmiotowych argumentów, już to przez namowę. Nikt nie ma natomiast prawa używać w tym celu siły, ani też przymusów. Nie wolno również skłaniać do zmiany religii młodzieży poniżej lat 18, chyba, gdyby rodzice lub opiekunowie, równocześnie też zamienili wiarę. Sekret w tych sprawach jest zakazany, nie wolno jednak z okazji nawrócenia, czy powrotu do raz porzuconej wiary, urządzać żadnych uroczystości.

żyła mu za tarczę obronną, a szlachetna dobroć hrabiny uczyniła resztę.

Z żalem spostrzegł Wawrzyńiec, że koperta straciła na białości, ponieważ sam portfel był już stary. Dlatego też opakował list najpierw w kawałek białego papieru, by go moc lepiej przechować. Przedtem jednak przeczytał ten list dziecka, które stało się jego aniołem stróżem. Potem rozmyślał o swoim życiu i na kolanach dziękował Bogu, on biedny wieśniak bretoński, za wielką łaskę, której doznał za pośrednictwem nieznanego biednego dziecka. Zamiast kary doznał przebaczenia i dobroci.

Dzień następny był prawie świętem rodzinnym; każdy, wedle możliwości starał się o to, by mała Alicja jak najprędzej zapomniła o niebezpieczeństwie, które jej zagrażało w falach zielonej rzeki.

Nikommu jednak nie udało się dziewczynkę tak rozweselić, jak pani Lilith.

Stara dama, oryginalny typ kokieteryj śmiesznej i przestarzałej, skarżyła się od dłuższego czasu na melancholię. Uważała ten swój stan za chorobliwy, bo przecież miała miłe towarzystwo i rozrywek podstatkiem.

Prawdę mówiąc, pani de Verange nie najlepiej się czuła w tem środowisku rozumnym. Gospodarze robili wszystko, co było w ich mocy, by jej pobyt uwrzjemnić, a jednak smutek coraz bardziej odbijał się na wesołej zwykle twarzy pani Lilith.

— Jestem w czarnej rozpacz — orzekła wreszcie tonem zniechęconym. — Muszę się zabrać do energicznego środka leczniczego, który dotychczas nigdy jeszcze mnie nie zawiódł.

Generał przyobiecał niyb chorej pomoc.

— Poślę po lekarza, dla pani.

— Nie trzeba żadnego lekarza. Mam receptę już gotową nie od dziś.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Legaci w Polsce.

Jak do innych krajów, tak i do Polski Stolica Apostońska wysyłała swoich posłów dla załatwienia spraw kościelnych, czyniła to zaś od wypadku do wypadku na czas określony, zanim ustanowione zostały stałe nuncjatury. Legaci papiescy pojawiają się już wcześniej w Polsce za Kazimierza Odnowiciela i Bolesława Śmiałego, gdy w r. 1073 przybywa jako legatus a latere kardynał Rudolf, celem ustalenia organizacji kościelnej.

Z wiekiem XV rozpoczyna się szereg znanych już nietylko z nazwiska, ale i z działalności legatów, a więc Gualdo, biskup Bellouaku (1104 r.), dla załatwienia sporu między biskupami, i Idzi, biskup tuskulański (1122 do 1124) celem rozgraniczenia diecezji i ustalenia hierarchii. Gwido (1146—1150) nie zdoławszy pogodzić Piastowiczów, rzucił kłatwę, której jednak oparło się duchowieństwo i świeccy. Baldwin (1163 r.) zbiera Świętopiętrze, Rajnold (Reginaldus) (1167—1184) załatwia spory pomiędzy duchowieństwem i przeprowadza reformy Aleksandra III. Idzi Garsoni (1184 r.) przywozi relikwie św. Florjana do Krakowa. Jan Malabranca od Klemensa III (1189), Piotr z Kapui (1194) od Celestyna III otrzymuje misję zreformowania Kościoła w Polsce „in capite et membris”. Konrad de Krosik i opat de Sychem (1207 r.) załatwiają równocześnie spór między Kietliczem Henrykiem arcybiskupem gnieźnieńskim i Władysławem Laskonogim o nietykalność kościelną. Tenże Henryk Kietlic pierwszy z duchowieństwa miejscowego zostaje legatem Innocentego III (1215—1219). Od misji tej uwalnia go Honorjusz III, lecz jednocześnie nadaje mu tytuł „legatus natus”. Wilhelm Sabaudzki późn. Papież Aleksander IV (1224—1227). Jakób Pantalleon, późniejszy Papież Urban IV (1247—1255). Między tymi Szymon, pierwszy kolektor apostołski Guido, kardynał (1265—1268) odbywa synod we Wrocławiu i ogłasza krucjatę przeciwko Turkom. Filip, biskup Fermanu (1278—1283) rzuca kłatwę na Henryka III i interdikt na Wrocław. Mikołaj Bocasinus, późniejszy Papież Benedykt XI (1201—1304) rozciąga węgierską ustawę synodalną, rzucającą kłatwę na grabieżców dóbr kościelnych i na Polskę. Działał on głównie na Węgrzech. To samo uczynił Montili de Monte Florum (1309). Kardynał Wilhelma de Aura, kardynał Idziego Albornoza (1363) działalność w Polsce jest nieznana dotąd. Wojciech Jastrzębiec biskup poznański (1409) zostaje przez Grzegorza XII mianowany legatem. Kardynał Branda dwukrotnie przybywa do Polski (1411 i 1423—1424) dla zagrzania do walki z Husytami i asystowania przy ślubie Zofii, żony Władysława Jagiełły. Wilhelm od św. Marka (1420) pośredniczy w sporze z Krzyżakami. Latinus de Ursinis kardynał (1425) naniera do wojny z Husytami. Julian Cesarini (1431) działa w sprawie soboru bazylijskiego i powtórnie (1442—1444) skłania Władysława Warneńczyka do wojny z Turkami. Eneasza Piccolomini późniejszy Papież Pius II był legatem Kazimierza Jagiellończyka. Obok niego działali Mikołaj z Kuzy (1454) kardynał, Jan Cawajal kardynał (1455 do 1456). Jan de Aragonia kardynał (1479). Piotr Reginius kardynał (1500—1501) był jednocześnie legatem na Węgry, Czechy i Polskę, gdzie przygotowywał krucjatę na Turków.

Niezależnie od tego przybywali do Polski wysłańcy specjalni Stolicy Apostołskiej już to dla załatwienia spraw z heretykami i Krzyżakami, już to w osobie wynikłych zatargów i sporów. Od r. 1515 otrzymuje Polska legata stałego w osobie każdorazowego arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Polski, który odtąd nosi tytuł „legatus natus”. Pierwszy ten tytuł otrzymuje Jan Łąski. Niezależnie od tego Kurja nie zaprzestała w dalszym ciągu wysyłać swoich legatów lub nuncjuszów i innych wysłańców. Wymienić więc należy Tomasza de Nigris, biskupa sardoneńskiego (1523), który przybywa na dwór Zygmunta I od Papieża Adriaana IV, aby walczyć z rodzącym się luteranizmem i skłonić króla do wyprawy na Turków.

Dalszych legatów z tych lat kilku działalność nie odznacza się niczem zmienniejszem.

Zmiana kompetencji terytorjalnej

Generaln. Konsulatu R. P. w Berlinie.

Podajemy do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia 1928 r. kompetencja terytorjalna Konsulatu Generalnego R. P. w Berlinie, Kurfürstenstr. 137 została zmieniona i to jak następuje: powiaty Friedeberg N. M. i Landsberg a. W. rejencji Frankfurtskiej, przydzielone zostały do kompetencji Konsulatu R. P. w Pile (Schneidemühl), Königsstr. 37 zaś rejencje Merseburg i Erfurt prowincji Saskiej i Wolne Państwo Anhalt do kompetencji Konsulatu R. P. w Lipsku (Leipzig), Gellerstr. 7.

Nowy ten podział terytorjalny zostaje wprowadzony z dniem 1 kwietnia 1928 r. Od tego czasu począwszy, winni interesenci, zamieszkałi w wymienionych okręgach zgłaszać się wprost do wyżej wymienionych Konsulatów.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

Niedziela

18

marca

Niedziela czwarta W. Postu.

Sw. Cyryla, biskupa ieruzolimskiego, † 386.

Gabr'ela archanioła.

Słow.: BOGUCHWAŁ.

Wesel się Jeruzalem i zgromadzajcie się wszyscy, którzy miłujecie je: radujcie się z weselem, którzyście w smutku zostawali. (Izajasz LXVI. 10.)

Błogosławcie Panu wszyscy Aniołowie jego możni w sile, którzy czynicie słowo jego.

(Psalm CII. 20.)

W on czas: Posłał Bóg Anioła Gabr'ela do miasteczka Galilei, zwanego Nazaret.

Jutro poniedziałek 19 marca: Św. Józefa, Ojciec Pana Jezusa.

Uroczystość św. Józefa przypada na 19 marca. W kościele wschodnim istniało to święto już w IX wieku, na zachodzie jest od 200 lat dopiero. Przypomina nam to święto udział św. Patriarchy w dziele odkupienia, jako opiekun i obrońca Jezusa i Marii, miał on wielki udział w dziele naszego zbawienia. Dlatego też jest po Matce Najświętszej najmłodszym naszym przyczyną u Boga. Czcimy go przede wszystkim jako patrona umierających, bo miał to szczęście oddać Bogu ducha na rękach Jezusa i Marii. W pierwszych wiekach nie święcono jego święta, bo wtedy wogóle obchodzono tylko uroczystość meczenników, a może i dlatego, aby ktoś nie mniemał, że św. Józef jest rzeczywistym ojcem Pana Jezusa.

Miły Bogu i ludziom, którego pamiętka jest w błogosławieństwie. Podobnym go uczynił świętym w chwale i uczynił go wielkim. Uczynił go świętym w wierze i w cichości jego. (Ekkli. XLV. 1. 2.)

Wiadomości potoczne.

W sprawie zaopatrzenia bezrobotnych.

W socjalnopolitycznym wydziale parlamentu Minister Pracy dr. Brauns oświadczył, że z powodu położenia na rynku pracy bez tak zwanej „Krisenunterstützung“ nie będzie można się obejść po 31 marca. Z tego powodu dr. Brauns poleca przedłużenie „Krisenfürsorge“ dla bezrobotnych. Wsparcia z wymienionego zaopatrzenia wypłaca się przez 26 tygodni. Co się tyczy tego czasokresu, pan minister nie życzy sobie zmiany, ponieważ po 26 tygodniach bezrobotni otrzymują wsparcia z Urzędu Dobroczynności (Wohlfahrtsamt). Pod koniec swego przemówienia p. dr. Brauns zapowiedział polepszenie na rynku pracy na wiosnę.

Nauka chodzenia w Niemczech.

Pod koniec zeszłego roku pisały gazety, aby do programów szkół początkowych wprowadzić wskazówki o tem, jak się zachowywać na ulicach i drogach publicznych. — Pomyśl ten nie został jeszcze zrealizowany, ale obecnie właściwe czynniki fachowe zaczynają coraz poważniej zastanawiać się nad nim. Okazało się bowiem, że dorośli nie stosują się tak łatwo do zarządzeń i wskazówek organów powołanych do regulowania ruchu i dlatego wpajanie zdrowych zasad postępowania w tym zakresie dzieciom wydaje się daleko bardziej prowadzącym do celu. Stronnicy projektu uważają, że dzieci należy uczyć przepisów o ruchu narówni z czytaniem i pisanem. Poza tem wysuwają oni i ten argument, — że bliższe zaznajomienie się w ten sposób ludności z kwestją ruchu znakomicie przyczyni się do usunięcia uprzedzenia w stosunku do mechanicznych środków przewozowych, istniejącego jeszcze w wielu miejscowościach. — Również we wszystkich szkołach powszechnych w Niemczech wprowadzono obecnie obowiązek zaznajamiania dzieci ze znaczeniem wszelkich znaków i sygnałów, dotyczących ruchu kołowego.

Z Niemiec.

Uwartościowiony spadek.

Löwenberg na Śląsku. Pewien rencista otrzymał pismo z głównego zarządu poczty. List zawierał zapytanie, czy chce przyjąć spadek po jego zmarłej córce, dawniej zatrudnionej na poczcie, w postaci książeczki oszczędnościowej. Uwartościowiona kwota zostałaby mu wynalona w r. 1932. Ponieważ stary rencista jest ubogi i każdego dnia oczekuje śmierci, bo dźwiga 80 krzyżyk, przeto złożył prośbę w głównym zarządzie poczty, aby kwotę spadkową wypłacono mu natychmiast. Poczta uwzględniła prośbę sędziwego ojca i przysłała mu

kwotę spadkową, mianowicie 9 fenigów. Jazeż wielkie było rozczarowanie biednego starca! Porto kosztowało go 15 fenigów, spadek wynosił 9 fenigów, przeto poniósł jeszcze 6 fenigów szkody!

Sprzeniewierzenia w Kasie Chorych fabryki papieru

Kłodzk. W Kasie Chorych oraz w kasie zarobkowej fabryki papieru Mühlendorf urządzono rewizję bez poprzedniego uwiadomienia. Podczas rewizji stwierdzono sprzeniewierzenia znacznych sum. Pieniądze przywłaszczył sobie i zużył na własne potrzeby ksiązkowy E. Felst. Dotychczas stwierdzono brak kilku tysięcy marek. Dokładnych stwierdzeń podczas pierwszej rewizji nie osiągnięto. Niesumiennego urzędnika aresztowano natychmiast i osadzono w więzieniu śledczym.

Gmina małacz 7 mieszkańców.

Regenstein. Gmina Regenstein, pruska enklawa w Brunświku ((Braunschweig) posiada 7 mieszkańców. Jest to rodzina karczmarza Burgwirta, składająca się z małżonków i 5 dzieci. (Enklawa jest to część obszaru obcego państwa, znajdująca się całkowicie w obrębie danego państwa.)

Z Polski.

Dwuzłotowe banknoty zostaną wycofane.

Z dniem 1 kwietnia tracą moc obiegowe bilety zdawkowe wartości 2 złotych z datą 1 maja 1925 r. poczem w ciągu dwóch lat wymieniane będą na monety obiegowe w kasach skarbowych i w oddziałach Banku Polskiego.

Ogień zniszczył fabrykę.

Sosnowiec. W Sosnowcu wybuchł groźny pożar w fabryce pończoch firmy Abramczyk, prawdopodobnie wskutek nieodpowiedniego zabezpieczenia w szpicie z materiałami łatwopalnymi. Farbiarnia spłonęła doszczętnie.

Rozzerwany przez granat.

Rembertów. Na polu ćwiczeń artyleryjskich koło Rembertowa znalazł mieszkaniec wsi Magienty, Jan Woś „wvstrzelony“ pocisk i począł go rozbiierać. Nagle nastąpił wybuch i nieszczęśliwy Woś został przez pocisk rozszarpany w kawałki.

Skazanie szpiegów sowieckich.

Czortków. Zakończył się przed sądem przysięgłych w Czortkowie proces przeciwko szpieg szpiegów sowieckich, złożonej z 10 osób narodowości ukraińskiej. Herszt szajki, Piotr Błwziak, oraz trzej jego pomocnicy: Denega, Tarnawskij i Sywochyn, skazani zostali na 5-letnie ciężkie więzienie. Pozostali członkowie szajki otrzymali karę 2 1/2 do 4 lat więzienia. Zaznaczyć należy, iż czterej oskarżeni są studentami ukraińskimi.

Samobójstwo na grobie matki.

Łódź. Na cmentarzu na Nowej Mani, grabarz dostrzegł leżącą bez przytomności młodą kobietę. Wszelkie zabiegi, aby przywrócić ją do przytomności spełzły na niczem. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, desperatka jest 19-letnia Janina Pawłowska. Miała ona narzeczonego, z którym żyje w niezgodzie. Oweśdał doszło pomiędzy nimi do gwałtownej kłótni, podczas której narzeczonego zagroził jej zerwaniem. — Dziewczyna przejęta tem popełniła samobójstwo na grobie matki.

Endowa hotelu zimowego.

Gdynia. Towarzystwo Kąpieli Morskich w Gdyni rozpoczęło tuż nad morzem na terenie Kamiennej Góry, budowę wielkiego hotelu zimowego. Hotel ten będzie posiadał wszelkie urządzenia nowoczesne, jak wodociągi, światło elektryczne, centralne ogrzewanie, telefony w pokojach. W hotelu mieścić się będą obszerne lokale klubowe, czytelnia, sala restauracyjna, kąpiele gorące itd., słowem hotel zbudowany i urządzony zostanie według wymagań ostatniej techniki zachodnio-europejskiej. Koszta budowy bez urządzenia wyniosą około 600 tysięcy złotych.

Krwiożerczy żydek.

Częstochowa. Dwaj policjanci przytrzymali jakiegoś złodzieja, który skradł pewnej kobiecie pieniądze. Przy spisaniu protokołu złodziej błyskawicznym ruchem wyjął z kieszeni nóż i zadał posterunkowemu kilka ciosów w rękę. Widząc to drugi policjant, ciał złoczyńce szabłą dwa razy w twarz i rękę. Opryszek nie dał jednak za wygraną i chwyciwszy rękami ostrze szabli, usiłował wyrwać ją policjantowi. Rozpoczęła się bójka, nadbiegli jednak ludzie i obezwładnili zuchwałego opryszka, który jest 19-letni Zaima Zybersztain.

Nowy wynalazek.

Poznań. Kupiec Walenty Frycz z Poznania dokonał ciekawego wynalazku w dziedzinie zasłon okiennych i spinek do firanek. Wynalazek, na który uzyskał patent, ma na celu zastąpienie wyrobów niemieckich, które posiadały tę wadę, iż ostre zębami dziurawiły materiały. Wynalazek, oddaje także usługi przy wieszaniu i suszeniu firanek, zasłon i bielizny.

Zamordował dziecko w kołysce pod nieobecnością matki.

Toruń. W niedzielę strażnik celny Rogowski, z Chojnic, udawszy się do służby, pozostawił w domu żonę i troje nieletnich dzieci. W pewnej chwili żona, która zabrała ząb, wyszła z domu do dentystry. Pod jej nieobecność, nieznanemu mężczyźnie podszedł do kołyski i zamordował półtoraroczne dziecko, poczem wyszedł spokojnie z pokoju. Policja poszukuje zbrodniarza, prawdopodobnie umyślowo chorego.

Skazany na podwójną karę śmierci.

Bydgoszcz. Przed sądem okręgowym w Brodnicy zapadł wyrok w sprawie głośnego morderstwa, popełnionego na dwóch siostrach. Szymańskiej i Zebrowskiej pod Płonem, przez Bronisława Skonieczka.

Jak już o tem donosiliśmy, Skonieczko dowiedziawszy się, że obie siostry zamierzają kupić krowę, ofiarował swe pośrednictwo i wywabiwszy każdą z nich w pole, zamordował, rabując 320 zł. Sąd skazał go na podwójną karę śmierci. Skazaniec, mający żonę i troje dzieci, przyjął wyrok spokojnie.

Tragedja zakochanych studentów.

Bydgoszcz. Mieszkańcy miasta Bydgoszczy zostali poruszeni wiadomością o zamachu samobójczym dwóch studentów na tle erotycznym. Przed kilku dniami wezwano jednego z lekarzy do znanej rodziny przy ul. Pomorskiej celem udzielenia pomocy dwóm zatrutym osobom. Lekarz zastał dwóch młodzieńców w stanie nieprzytomnym z objawami zatrucia sublimatem. Byli to: 20-letni Eugeniusz K., student uniwersytetu warszawskiego i Józef S., syn obywatela ziemskiego z pod Gruczna. Po kilkugodzinnych zabiegach udało się desperatów doprowadzić do przytomności. Okazało się, że obydwa kochali się w 17-letniej Wandzi Cz., a gdy doszli do przekonania, iż jeden drugiemu przeszkadza, powzięli pomysł rozstrzygnięcia walki z pomocą amerykańskiego pojedynku. Zgodzili się, iż wypiją równocześnie filiżankę kawy czarna przy czym w jednej z filiżanek będzie się znajdowała trucizna. Z zamiaru tego zwierzyli się Wandzie Cz., przwieła propozycję i otrzymaną dozę sublimatu podzieliła na dwie połowy, syjąc je nie do jednej, lecz do obu filiżanek, poczem wyszła do drugiego pokoju, nie chcąc być świadkiem śmiertelnego porachunku. Zawiadomiona o wynadku policja aresztowała pannę Cz. W śledztwie przyznała się, że truciznę wsypała do obydwóch filiżanek, w nadziei pozbicia się w ten sposób uciążliwych adoratorów. Po złożeniu 5.000 zł. kaucji panna Cz. została zwolniona z aresztu śledczego do rozprawy sądowej. Niedoszłych samobójców zabrali rodzice do domu.

Wyrok śmierci.

Przemysł. Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Józefowi Gerczakowi, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo. Sędziowie przysięgli potwierdzeni pytanie w kierunku skrytobójczego morderstwa a trybunał wydał wyrok skazujący Józefa Gerczaka na karę śmierci.

Dwukrotnie skazany na śmierć.

Brodnica. Sąd Okręgowy skazał na podwójną karę śmierci dwudziesto-ośmioletniego robotnika Bronisława Skonieczkę, który zamordował dwie osoby. W styczniu r. b. Skonieczko dowiedziawszy się, że siostry, 60-letnia Anna Zebrowska i 70-letnia Marja Szymańska zamierzają kupić krowę, zwrócił się do nich z propozycją ułatwienia kupna. Wyprowadziwszy pod tym pretekstem jedną z siostr do lasu zabił ją, zabierając jej 320 zł., przeznaczonych na kupno krowy, poczem dla zamaskowania morderstwa zamordował i drugą siostrę. Na drugi dzień przypadkowo natknięto się na zwłoki

zamordowanych kobiet i zawiadomiono policję, która przy pomocy psa policyjnego wykryła zbrodniarza.

Ze świata.

Śmierć na piramidzie.

Kairo w Egipcie. Pewien turysta angielski, wychodząc na jedną z piramid pod Kairem, stracił równowagę i spadł, ponosząc śmierć na miejscu.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW

Tow. Śpiewacze

Tow. śpiewu kośc. pod op. św. Cecylii. Posiedzenie odbędzie się w środę, dnia 21 bm. o godz. 8-iej w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23 II. Odczyt. Goście mile widziani.

Gniazda Sokole.

Tow. gimn. Sokół Wedding. Posiedzenie odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 8-iej w lokalu p. Myski przy Köslinerstr. 17.

Tow. gimnast. Sokół Berlin I. Posiedzenie z ciekawym wykładem i obrazami świetlnymi pod tytułem „Arthur Grotger“ na tle powstania styczniowego odbędzie się we wtorek dnia 20 bm. o godz. 8-iej wiecz. w lokalu drh. Stupianka przy Langestr. 108. O punktualne przybycie drużyny uprasza się.

Oddział młodzieży tow. gimn. Sokół w Charlottenburgu Posiedzenie odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 8-iej w lokalu przy Knobelsdorferstr. 8.

Związek Polaków.

Zw. Polaków w Niem. oddział w Szpandawie. Posiedzenie odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 4-iej w lokalu p. Mogla przy Bismarkstr. 8.

Zw. Pol. w N. oddział Lichtenberg. Posiedzenie odbędzie się we wtorek, dnia 20 bm. o godz. 8-iej w lokalu p. Bauera przy Gürtelstr. 42.

Tow. Polsko-kat. Robotników.

Baczność Rodacy!

Tow. Polsk. Kat. Robotn. w Schönebergu. Z powodu małych zmian ustaw, przyszłe zebranie, które przypada na 18 marca ma być nadzwyczajne. Obecność wszystkich członków konieczna. Lokal p. Jürgensa przy Barbarossastr. 5a. Zarząd.

Towarzystwo Robotników polsko katol. Braterstwo. Na niedzielę 25 marca o godz. 8-iej rano przystępuje Towarzystwo t. j. członkowie jego do Stołu Pańskiego a po południu po Gorzkich Żalach jest zebranie w salce klasztornej przy Lützowstr. Charlottenburg, obchód uczczenia wiary ojców naszych. Wszystkich rodaków zaprasza się. Zarząd.

Tow. kat. rob. pol. Braterstwo. Na uroczysty obchód „Wiary ojców naszych“, który odbędzie się w niedzielę, dnia 25 marca po Gorzkich Żalach, na sali klasztornej przy kościele Serca Jezusowego w Charlottenburgu Lützowstr. 1, zapraszamy niniejszem całą Polonię Charlottesburga i okolicy. Zarząd.

Tow. Polek.

Tow. Polek Gwiazda. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 8-iej w lokalu p. Myski przy Köslinerstr. 17.

Tow. Polek Król. Jadwigi. Posiedzenie odbędzie się w środę, dnia 21 bm. o godz. 7-iej w lokalu p. Jakuba przy Voltastr. 21.

Tow. Polek im. Marji Konopnickiej w Schönebergu. Posiedzenie odbędzie się w środę, dnia 21 bm. o godz. 8-iej w lokalu p. Kawilitza przy Frankenstr. 12.

Różne

Tow. Młodzieży polsk. na wschodzie. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godz. 8-iej w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23 II.

Tow. Grono Przyj. Sceny Polskiej. Posiedzenie odbędzie się 20 bm. o godz. 8-iej w lokalu p. Piotrowskiego przy Lebusstr. 13.

Tow. Stella. Posiedzenie, zapowiadane na niedzielę, dnia 18 marca nie odbędzie się z powodu przedstawienia Tow. Oświaty. Poleca się członkom podążyć na przedstawienie. Zarząd.

Tow. św. Antoniego. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 20-iej w lokalu p. Gorzellanego przy Strassmannstr. 39. Wykład. Goście mile widziani.

Tow. Nar. Wzajemn. Pomocy. Posiedzenie odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 20-iej w lokalu p. Gorzellanego przy Strassmannstr. 35.

Tow. Polsk. kat. tech. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 7-iej w lokalu przy Nostizstr. 29. Wykład.

Tow. szkolne „Oświata“ w Berlinie urzędują w niedzielę, dnia 18-go marca o godz. 5-tej po południu na obszernej sali Andreas-Festsäle przy Andreasstr. 21 przedstawienie teatralne. Odegrane będzie: „Gwiazda Syberji“.

Na powyższe przedstawienie zaprasza całą Polonię Berlina. Zarząd.

Tow. Szkolne Oświata. Posiedzenie wszystkich zarządów filijnych i delegatów odbędzie się w środę, dnia 21 bm. o godz. 8-iej wiecz. w Domu Polskim Aleksanderstr. 23 II.

Tow. Oświata filja Neukölln. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 8-iej w lokalu przy Siegfriedstr. 18.

Komitet parafji św. Pawła w Moabicie donosi całej Polonii parafji św. Pawła, iż znany nasz przeor oraz nasz duszpasterz polski Ojciec Stanisław, Komitet kościelny parafji św. Pawła w Moabicie zarządził, poczynawszy od niedzieli 26 b. m. o godz. 2.30—4 odbywanie Gorzkich Żali dla parafian polskich przez cały czas postny. Pragnąc korzystać z tej łaski, upraszamy wszystkich parafian o kompletny udział.

Tow. Polsko Katolickie w Neukölln daje do wiadomości, wszystkim rodakom z Nowej Kolonii, że posiadamy obszerną bibliotekę i wypożyczamy książki każdemu Rodakowi. Nieczłonkowie wpłacają 2 marki zastawu za książkę wypożyczoną. Biblioteka znajduje się u pana Sokołowskiego w Neukölln przy Donaust. 99. Prosimy wszystkich Rodaków o korzystanie z biblioteki i czytanie polskich książek.

Tow. Oświata filja Neukölln. Na walnym zebraniu wybrano następujący zarząd: prezes Józef Zimny, Neukölln Tomasstr. 34., zast. Wojciech Hohensee, Neukölln Pflügerstr. 73, sekretarka Bolesława Dziecioł, Neukölln Leykestr. 3, zast. Augustyna Stiller, Neukölln Selchowerstr. 33, skarbnik Wojciech Mochalski Neukölln Pannierstr. 13, zast. Michał Kucz, Neukölln Bergstr. 112, mąż zaufania pan Iglarz i pani Laudowska, kuratorjum Tomasz Grzeszkowiak, gospodarz zabaw pan Hohensee, rewizorzy kasy p. Olejniczak i pan Monczka.

Baczność Rodzice w Moabicie! Lekcje polskiego czytania i pisania dla dzieci szkolnych odbywają się w szkole miejskiej przy Wicelstr 46/47 regularnie we wtorki i piątki od godziny 3—5 i od 5—7 w pokoju nr. 40 II piętro.

Baczność Rodzice z Schönebergu i okolicy. Lekcje polskiego dla dzieci szkolnych odbywają się w szkole miejskiej przy Berchtesgadenerstr. 10—12 (przy Bayerischer-Platz) regularnie w poniedziałki i czwartki od 3-ciej do 5 po poł.

BACZNOŚĆ RODZICE w Weddingu. Lekcje w szkole Gothenburgerstr. odbywają się regularnie w środę i sobotę od godz. 3-ciej do 5-tej.

Drezno.

Tow. Polsk. kat. w Dreźnie. Posiedzenie odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 20-iej w lokalu Kath. Gesellenhaus przy Käufferstr. 4.

Jak przesłać pieniądze do rodziny w Polsce?

Najlepiej przez

Bank M. Stadthagen, T. A. (Filja w Berlinie)
Charlottenstr. 44—45.

Telefon Merkur 2898, 2899, 9518 = Pocztove konto czekowe Berlin 14984.

Napiszcie i prześlijcie pieniądze pod adresem:

Bank M. Stadthagen
Berlin N. W. 7, Charlottenstr. 44—45

a Bank Stadthagen, który ma swą centralę w Polsce w Bydgoszczy, załatwi to szybko, korzystnie dla was i dokładnie.

Pieniądze można przesłać do Banku także na konto pocztowe, a jednocześnie zawiadomić Bank listem, do kogo i dokąd mają być przesłane.

Bank przyjmuje także wkłady, płacąc dobre procenty, zakłada konta czekowe i przechowuje papiery i przedmioty wartościowe w swoim skarbcu.

KSIĄZKI

do nabycia w administracji **Dziennika Berlińskiego**

Adres: Charlottenburg 4, Schliüterstr. 57, V.

Przy zamówieniach trzeba podać dokładny tytuł książki. Do ceny książki doliczy się porto. Kto zamówi więcej jak za 5 marek, nie płaci kosztów przesyłki. Pieniądze do nas wysłać najlepiej na konto czekowe (Postscheckkonto Berlin NW. 7 4203) lub przekazem pocztowym. Na odcinku koniecznie napisać że pieniądze na książki.

Nr. 161 Przewodnik dla zakochanych do pisania listów miłosnych	1.00
Nr. 162 Listownik dla dzieci i młodzieży	0.50
Nr. 132 Wielki Zbiór powiastowań	1.80
Nr. 131 Starosta weselny. Zbiór przemówien, piosnek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych	1.60
Nr. 134 Niech żyje! Zbiór toastów i przemówień	1.00
Nr. 101 Cesarz Domicjan i grabarze w Katakombach	mk. 0.80
Nr. 111 Most westchnień w Wenecji.	mk. 0.80
Nr. 103 Tryumf wiary	mk. 0.80
Nr. 103 Szatański posiew	mk. 0.80

— Owszem, znam trochę morze Bałtyckie, ale nie odbywa-
 lam dalszych podróży.

— Dla mnie najmiśsze wody Adriatyku i Oceanu Wiel-
 kiego — dwa kontynenty, jak bałenica w błękitnych gazach
 obok siebie. Na Adriatyku lubię pić wodę lodową z sa-
 motnie lub tylko w towarzystwie sternika. Ale na ocean wo-
 lałem się uzbroić w potężny statek, który kpi sobie z groźnych
 fal. Nie była to jedynie ostrożność wywołana obawą,
 lecz i chęć zaimponowania temu kolosowi siłą rozumu
 Indzkiego. Przetrawiałem na oceanie dwie burze i straszliwy
 tyfon, nawet siedziałem już w szalupie ratunkowej wśród ry-
 ku bałwanów.

— To jest chyba okropne wrzenie — przerwała Stefcia.
 — Potężnej jedynie w swoim rodzaju. Jakby się człowiek
 wzięł za bary z oceanem — kto-kogo zwycięży. Owa
 śmierć ustępuje miejsca nie rezygnacji, ale zajądłości. Czło-
 wiek, walcząc z tytanem, zmienia się sam w tytana. Patrząc
 na niezmiernie przestronne rozszalałych fal, widząc piramidy
 wody, słuchając ryku i grzmotu, o jakim na łądzie nie mamy
 pojęcia, człowiek doznaje szacunku dla samego siebie, że w
 tych odmieńcach żyje, nawet potrafi zastanawiać się nad bez-
 owocnem rozwojscieceniem oceanu. To jest uczucie niezmiernie
 dziwne i porwające.

Stefcia patrzyła na niego zdumiona.

— Nie każdy chyba doznaje takich uczuć — rzekła, kręcąc
 głowę — trzeba mieć w sobie dużo hartu i abnegacji życia, aby
 ulegać podobnym wrzeniom.

Waldemar usmiechnął się.

— No, hartu mam dosyć, a zał za życiem nie pomóże.

Wówczas przeważa prosta filozofia: „umrę, to umrę, a
 jednocześnie energia i zaciekleść szepczą: „umrę, jeśli się dam
 zwalczyć”. Niekiedy ocean zwycięża, pogrzebując tysiąc
 oliar, i zawsze zostawia choćby jedną przy życiu, jakby dla
 urągania jej, pochwalenia się swą mocą. Nic nie jest silniej-
 szym nad tryumf obrońców statku, gdy tyfon nie zdołał go
 zatopić. Ja, nie chcąc być jedynym tylko śliwką w czasie bu-
 rzy, pracowałem albo z machkami przy linach, albo przy bu-
 soli, lub z kapitanem dyrygowałem naprawieniem uszkodzo-
 nych miejsc.

— I nie męczyło to pana?

— Sprawiało mi zadowolenie. Borykałem się na równi
 z żaloga, dla zwalczania potworu. Na linii transatlantycznej
 znali moją słabość. Lubiłem być na pokładzie, kiedy burza
 cicha, kiedy zapiełony ocean oddychał reszkami wściekło-
 ści, jakby mu brakło tchu w obrzygniętych płucach. Statek wów-
 czas rozwiewa żagle, kurzy tryumfalnym śmiechem dymu, stru-
 tek dymna i zwycięska. Gdy dzieje się to przy wschodzie
 słońca, wrzenie spolegowane pięknością natury wzbudza
 prąd w nerwach, jakby dreszcz rozkoszy. Zda się, że i niebo
 jest przyjaźliwym oceanu, a wrogiem postkomionego napa-
 stnika. Do najwspanialszych zaliczam burzę na morzu.

— Pani lubi niebezpieczeństwa?

— Podniecają mnie. Najniebezpieczniejsze na statku są panie;
 aby trochę wicheru, zaraz spazmy, płacze, histeryj Ciekawy
 jestem, jakby się pani zachowała w takim wypadku?

— Nie spazmowałabym napewno, lecz bałabym się okro-
 pnie.

Po kolacji, gdy się wszyscy rozeszli, Waldemar chodził
 w parku otoczony psami, które lasyły się do niego, szciekając
 wesolo.

Ordynat obszedł aleje, błędził nad jeziorem, podcho-
 dził do pałacu, patrząc na światełko w oknie Stefci, przy-
 cmięta firanką.

— Co ona robi? — myślał — czy rachunek sumienia, czy
 prosi Boga o zachowanie swej cnoty... czy rozmyśla o naszej
 rozmowie?... Wogóle czy ona przeczuwa niebezpieczeństwo? Czy
 jest świadoma mych pragnień?...

Ordynat wzruszał ramionami i szedł dalej. Dymek z cy-
 gara otaczał go delikatnym obłokiem. W świetle księżycy
 smukła postać Waldemara migłała na tle trawników nad-
 miernie wydłużona, cienka. Zwir pod stopami skrzypiał, cza-
 sem ordynat cmoknął na psy lub pogładził którego z nich. Przy
 bocznym pawilonie zatrzymał się na widok otwartego okna,
 skąd buchało światło i szedł cichy szepł rozmowy. Ponad
 krzewami spięził spojrzał w okno. Przy małym stoliku siedział
 Prątnicki z rządcą Kleczem. Grali w karty. Prątnicki bez sur-
 duta, w rozpiętej kamizelce, rozparty w krzesle, dowodził coś
 z nadzwyczajną werwą. Miał minę bursza. Waldemar poszedł
 dalej, mruczając:

— Besija! działa mi na nerwy. I te karty! Wprowadza nowe
 zwyczajel

Prątnicki zwykle wobec ordynata tracił humor. Odgady-
 wał niechęć do siebie w obu Michorowskich, nie mógł za
 wiele mówić, nie mógł się chwalić, bo czuł, że to ich razi. Za-
 przyjaźnił się z Kleczem, ponieważ wiedział, że mu imponuje.
 Podchlebiało mu to.

— Nie, pani. Wygłaszam tylko moje credo w tej sprawie. — Bo mówi pan zagadkowo. — Nie, pani. Wygłaszam tylko moje credo w tej sprawie. — Bo mówi pan zagadkowo.

— Wobec pani nie mógłbym mówić o tym, tylko o naj-wyższym. — O jakim rodzaju kobiet pan mówi? — Wobec pani nie mógłbym mówić o tym, tylko o naj-wyższym.

— O jakim rodzaju kobiet pan mówi? — Wobec pani nie mógłbym mówić o tym, tylko o naj-wyższym. — O jakim rodzaju kobiet pan mówi? — Wobec pani nie mógłbym mówić o tym, tylko o naj-wyższym.

— O jakim rodzaju kobiet pan mówi? — Wobec pani nie mógłbym mówić o tym, tylko o naj-wyższym.

— Czyś ty ów kwiat owiany nimbem wśród powodzi innych? Moja brutalność ginie wobec uroku twych aksamitnych oczu... A jednak walczyć będę z tem opancerzeniem i złamię je.

Zobaczył kępkę nenufarów i skierował tam łódkę. On wiosłem przysuwał kwiaty, Stefcia rwała, rzucając je Luci. Ale dziewczynkę pochłaniała rozmowa z Prątnickim. Opowiadał jej o świeżo czytanej powieści. Stefcia, dosłyszawszy kilka zdań, spojrzała znacząco na Waldemara.

- Wracajmy — rzekła cicho.
- Dlaczego? Teraz po zachodzie słońca najprzyjemniej.
- Ale już prawie ciemno.
- Jeszcze trochę...

Nagle wypowiedziane głośniejszym głosem Edmunda zastanowiły go. Spojrzał na Lucję, potem na Stefcię. Ona szepnęła:

- Wracajmy.
- Skinął głową i zaczął zawracać łódkę ale Prątnicki wstrzymał ster.

- Panie ordynacie, wracamy?
- Wracamy!

- Już?
- Tak.

Stefcia uśmiechnęła się z intonacją głosu obydwoh.

- Taki ładny wieczór — zaoponowała Lucia.
- Już późno — rzekła Stefcia — mama będzie o ciebie niespokojna.

— Eee! to tylko pani chce wracać. Moglibyśmy jeszcze popływać...

— Panna Stefanja ma pierwszy głos — rzekł sucho Waldemar.

— Ale on ją zatrzymał. Stefcia blade, z drszczem przestraszu zerwała się z krzesła.

— Niech pani gra... Błagam! Usiadła zniewolona siłą jego głosu. On przetrzął czoło i odsunął się.

— Ogień, zamknij w kielichu biały! — Ogień, zamknij w kielichu biały! — Ogień, zamknij w kielichu biały!

— Ogień, zamknij w kielichu biały! — Ogień, zamknij w kielichu biały! — Ogień, zamknij w kielichu biały!

— Ogień, zamknij w kielichu biały! — Ogień, zamknij w kielichu biały! — Ogień, zamknij w kielichu biały!

— Ogień, zamknij w kielichu biały! — Ogień, zamknij w kielichu biały! — Ogień, zamknij w kielichu biały!

— Ależ dobrze, mogę pani służyć i Skargą i Rejem, i Kollatajem i kim pani zechce. Moja biblioteka na rozkaz pani.

— Jest widać niewyczerpana. — Szczęję się tem, że jedna z największych w kraju. Ale przerwałem pani muzykę.

Stanął przed pulpitem, odrzucił kilka stron w zeszycie z nutami i zatrzymał się na dwunastej sonacie Beethovena As-dur.

— O tę proszę. Słicznie pani oddaje scherzo i marsz żałoby.

— Skąd pan wie? — Słyszałem raz, kiedy mnie pani nie widziała.

— O! to się muszę strzec — zaśmiała się Stefcia, siadając do fortepianu.

Waldemar stanął za nią, ale spojrzał na bok i, widząc Lucję zatopioną w czytaniu, zawołał klasnąwszy w dłonie: — Hola panienko, to nie dla ciebie jeszcze lektura.

Lucja zamknęła książkę. — Nudni jesteście ty i panna Stefanja. Ja dawniej czytałam nawet Zolę, a teraz nic mi nie wolno.

Waldemar zaśmiał się. — Emancypowana pani pupilka, co? — rzekł do Stefci. — Pewno, że po Zoli blade wygląda Mickiewicz, jak moralne jaśółka po pikantnej operetce.

— Nieznośny jesteś — oburknęła nadąsana Lucia. — No Lucia, cicho! Przecież pan żartuje. Waldemar ucałował dziewczynkę. Ona mu się wyrwała wybiegła z pokoju.

gorszy piekłem pożądania. Nie zdołał wytrwać, pochylili go Waldemar walczył... Piórami buchnęły mu na twarz, oczy

bluzę, jakiej nawet jego demon rozdzielić nie śmiał. miękkości zapalał go, na biały, czysty duch owiewał Stefcia rozkosz, lecz i dziwną niemożność tego czynu. Szatan na- siłą woli panował na sobie, by nie porwał jej w ramiona. Czuli dykut rozgorączkowany stanął tuż za nią, pochylili się. Ostatnią Stefcia rzuciła na klawiszach ostatnie akordy marsza. Or-

Nagły przed pchnął go naprzód. rzyć się mogę... i tyle rozkoszy!... i ja mieć będę... To ogień... wulkan... Ale dwa ognie popa- czynę, musi ulec. Zdobywałem wiele miłej pożądanych, więc

— Ona musi być moja... Kobieta, która tak porwała męż- su, szepiał już wściekły: dział na ustach. Miał wygiąć orła gotowego do zadania cio- ezalonej, namiętej tali ściągnął jego brwi, poruszył nozdrza,

— Ogień, ogień — mruczał przez zacśnięte zęby. I skarcz przepala mu krew, szarpie nerwy. pchała go do niej. Uczuli, że pożąda tej dziewczyny, że ona

Obrzydła siła namiętości, jakiej dawno już nie doznawali, jej palców i ognie na twarzy.

— Co za temperament, jaki zapach! — myślał, widząc ruch cemi oczyma. solę kominka z dreszczem w zylach przepalał Stefcie goręją-

Waldemar powstał, podszedł krok naprzód i oparł o kon- dychała szybko, przejechała do głębi duszy. rzymując w zylach. Stefcia tętnę wally w skroniach, grając od-

głej części zawartych tębny, groza wzmożła się, krew za- cznych. Marsz porwał, wzbudzał grę nerwów. Gdy w dru-

Stefcia zaczęła grać z pamięci. Ordynat usiadł. Chwilę pa- trzał na grającą, oparł czoło na dłoni i, zagłębiony w fotelu, znieruchomiał.

Stefcia początkowo Andante grała z roztargnieniem. Obecność Waldemara niepokoiła ją. Nogi miał założone jedną na drugą. Widziała eleganckie buty jego z ostrogami, opina- jące prawdziwie arystokratyczne stopy, i drażniły ją w dziwny sposób. Pierwszą warjacje przegrała bezdźwięcznie.

Waldemar poruszył się, odjął rękę od czoła i palcami na- jeżając wąsy w sposób sobie właściwy, z podniesieniem ust w górę, patrzył na nią badawczo.

Dziewczyna dojrzała jego ruch, odczuła wzrok i zrozu- miała, że spostrzegł jej roztargnienie. Następną warjacje wy- konała dobrze, trzecią i czwartą z brawurą i znakomitą tech- niką, piątą artystycznie, z pełnią uczucia, jakby grając mówiła zarazem. Waldemar, wsparty na dłoni, słuchał w skupieniu.

A Stefcia cieniowała piątą warjacje, jakby haftując na kla- wiszach perłami i cudną pelą. Wdzięczne, lekkie nuty płynęły z tęsknotą, namiętnie, pieszcząc i unosząc się w błękity. Osta- tnie akordy jęknęły rozpacznie, i nagle posypało się rzęsiście, jak złote kropelki, Scherzo.

Zadrgały szybkie nuty na klawiszach, niby łopot skrzyde- ek ptasich, zaszumiały gradem srebra, spływając hucznie w spokojniejsze Trio. Przebrzmiały błyskotliwe nuty, zgasły. Chwila ciszy i zabrzmiał tragiczny, pełen majestatu marsz za- łobny.

Powaga, groza, potęga szła z grzmiących nut. Stefcia z wypiekami na twarzy, z błyszczącymi oczyma kładła w tony siłę i energję duchową, cały zasób swych zdolności dramaty-

leć w największym uzbrojeniu pięte Achillesa. ostoi się przed tym, kto ma pragnienie walki i potrafi odma- — To tylko doświadczenie, że najbliższy pancerni nie

— Za wielką wiarą w siłę męską, a za małą w naszą. jakby do siebie: więc się rozpryskiwaniem blyszczących kropelk, rzeka wolno.

ty cynizm zaimponował jej. Zanurzyła palec w wodzie i, ba- W treniach mówiącego dojrzała Stefcia dzięki siłę i smia- gdyż zagłuszał punkt, uważany przez panią za stanowczy.

arty zdołone nie tylko zachwiać, lecz zwałić panią z piedestału, rament, wrzawę, młodoc i jakas potężna siła męska. To są Popatrzał jej w oczy długo i rzeki dobitnie: — Pani tempe-

— Co ja może zachwiać? — spytała zuchwale. piedestale, usławionym przez ambicję pani. — Nie zaprzeczam, ale wątpię, czy ta moralność wytrwa na

Waldemar był rozdrażniony. — Czy pan mi zaprzecza wyższości moralnej? — Eji niech pani nie rzeczy

twierdzenia. — A jednak jestem przekonany, że życie nie zmieni mego nowczo twierdzić.

— Za mało ma pani doświadczenia życiowego, żeby tak sta- — Smialo?... w jakim znaczeniu? ruszając brwiami.

— Pani to mówi nadzwyczaj śmiało — rzeki ordynat, po- powiek. rówym. Moja ambicja wymaga prostego wzroku, bez spuszczenia

wał jak obucha, żeby zachował się ze mną, jak z człowiekiem — Wolalbym pierwsze, ale z warunkiem, żeby swej siły nie uży-

— A jeśli taka słaba strona nie istnieje. — Dla woli i energii istnieje zawsze, tylko bywa różna, zależnie od intelektu kobiety. Odszukanie właściwej przedsta- wia największą trudność. To kwestja sprytu mężczyzny.

Stefcia zamyśliła się. — Czy przekonałem panią? — spytał ją z uśmiechem. — Daje pan dobre oświecenie swej tezie; nie przeczę, ale...

— Niech pani dokończy, proszę. — Ale mówi pan głównie na podstawie własnych trium- fów, o jakich nawet ja slyszalam. W pańskich słowach brzmi

pewność siebie. Czy jednak zdanie pańskie może się tyczyć ogółu?

— Ogółu kobiet napewno, bo z wieloma bardzo różnemi miałem do czynienia, a mężczyzn podobnych do mnie jest wię- cej. Tylko są kobiety opancerzone w dziwną zbroję, jakiej trudno dojrzeć, są owiane nimbem i ten hamuje napastników, czarując zarazem. Zwyciężyć je można, ale wobec nich bru- talność ginie i ten szczegół stanowi ich siłę.

— A więc znalazł pan wyjątek! — wykrzyknęła Stefcia. — Bardzo rzadki. Są to kwiaty, ginące wśród powodzi in- nych. Zresztą powtarzam: i takie kobiety mężczyzna zwalczy, ale inaczej.

Stefcia nic nie odpowiedziała. Patrzyła na wodę i na białe kielichy nenufarów, wychylone z talerzystych grubych liści. Sięgnęła po jeden kwiat, lecz pływiał za daleko. Waldemar w milczeniu zahaczył go wiosłem i przysunął do jej ręki.

Zerwała, dziękując mu uśmiechem. On patrzył na nią, na jej rumieniec, na sinawe cienie, jakie rzuciły na twarz ogromne rzęsy, i myślał: